TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 97.

Dnia 23 Września 1817 roku. v. s.

ROZBIOR DZIEŁA

POD TYTUŁEM:

Zbiór krótki historyi Rzymskiéy Goldsmita *od założénia Rzymu, aż do upadku cesarstwa Rzymskiégo na zachodzie, podług dwónastéy edycyi z angielskiégo na francuzki język przez* W. D. Musset Pataja *dlá użytku prytańców, lyceów i szkół drugiégo rzędu przełożony, a podług drugiéy poprawnéy edycyi francuzkiéy na Polski język przez* X. Michała Olszewskiego *mag. fil. byłégo nauczyc. literatury i prawa w gym. wydziału IMP. Wileń. Uniw. przetłómaczony w Wilnie*, *nakładem* Alexandra Żołkowskiego *w drukarni XX. Pijarów 1817. 8. min. Częśc I. stron 154. i 14. Część II. stron 180.*

Po rozpoczętych Niebhura (*) pracach, pokazuje się jak niedostatecznie jeszcze historja rzeczypospolitéj Rzymskiéj jest wyja-

(*) Professora w Berlinie, rozpoczęté dzieło Römische Geschichte, Berlin 1811. 8. Tom I. i II.

śniona. Jeżeli czasu upádku rzeczypospolitéj, Warro, Cycero, Owidjusz, Liwjusz, Djonysjusz z Halikarnassu, każdy inaczéj znál poprzednie Rzymu dzieje, wiekom naszym zostawiono ocenić, którégo z nich znajomość, najzgodniéjsza z prawdą była. Nie dopełniona dotychczas ta praca, przynosi nám powtarzanié słów Liwiuszowych i dzieje rzeczypospolitéj Rzymskiéj, krytycznie nie wyjaśnioné, tak jak istotna prawda wymágá, nie są wystawiané. Wszakże w krytycznym rozbiorze inné się klują Rzymu początki, inné od Liwjuszowskich stosunki między powstającemi plebejami za królów, a patrycjuszami, odróżniénié kljentów od plebejów, podnoszénié się stanu plebejskiégo za czasu rzeczypospolitéj, godniejszé tribuńskié postępowania, inné Rzymu z Łatinami związki, inné zasady prawa gruntowégo, inaczéj poznané komicja. W wyższym znaczéniu historji opisané przez Fergussona dzieje upadku rzeczypospolitéj, co do czasów dawniéjszych wyzuté są z podobnégo rzeczy Rzymskich poznania. Dalsze czasy imperium Rzymskiégo, obszérné widoki obejmującą pracą Gibbona w historji chylénia się i upadku państwa Rzymskiégo, sprawiedliwie chlubić się mogą. Rollin, Crevier, le Beau, Fergusson, Echard, Beaufort, Gibbon, pracowali nad historją Rzymską odwołując się do sámych źrzódeł, a niewielu uzyskało zaszczyt po-

myślnégo krytycznégo rozpoznania. Goldsmith liczy się do rzędu tych, co bez żadnéj usilności załatwiania jakich trudności, albo prawd wyjaśnianiá, powtarzają oklepané wiadomostki. Liwjusz, Florus, Swetoni, i drobni pisarze o imperatorach, są umarłégo języka głosem, na żyjący Angielski przełożonym. Nie posięgá w takim pospolitym pisaniu Goldsmith do znamienitégo stopnia historyka, ale po większéj części dobór rzeczy, spokojné ich wystawiénié, nie przeinaczénié, potoczystość i jasność przy krótkości, nie małe mu zalety jednają. Nie dosyć obszérnie nad dziejami zastanawiającym się, lub ciasné o historji wyobrażénia posiadającym, zbytecznie się Goldsmith podoba. Dlá wieku dziecinnego jest przystępny, łacno z pospolitemi historycznemi daniami oswajający, dlá tego, jego dziéła historyczné, są jedne z elementarnych. Sám Goldsmith napisawszy historją Rzymską od założenia miasta do upadku państwa, też samę częścią trzecią skrócił, i ta jego skrócona historja, we Francji i Anglji, jest między dziéła elementarné szkolné policzona.

W językach, Angielskim i Francuzkim, Goldsmitha historja po wiele kroć wydawana i przedrukowywana, nalazła i u nás miłośników swojch i dobrych tłómaczów. W roku 1813. ukazał się przekład historji obszérnéj. W tym tłómaczéniu, dawszy

się przekładém tomu piérwszégo poznać Michał Olszewski, użył swégo talentu do przełożéniá na Polski z francuzkiégo tłómaczéniá według dwónastéy edycji skrócéniá historji Rzymskiéj Goldsmitha. Przekład ten wyszedł z druku roku 1817. z tytułem powyżéj wyrażonym. Zalécá się powszechnie dobrą Polszczyzną, stylem mocnym, zwięzłym i jasnym, dokładnością i wiernością, chociaż po wielkiéj części nie jest słówny i skracany, tak, że *Abrégé de l' histoire Romaine* w Polskim języku, może się nazwać cokolwiek skróconym przez Ol. Ale natym dziéło nie traci, w wielu miéjscach owszem tęgości rzecz nabywá: przez opuszczénié gdzie niegdzie małych szczegółów, oczyściły się niektóré zdarzénia i uwolniło dziéłko od drobiazgów. Dlá przykładu takowych skrócéń i małych opuszczeń, zechce czytelnik, mający u siebie text francuzki, porównać z nim co w texcie Polskim jest powiedziano na stronie 2. 31. 38. 42. 45. 46. 54. 125. 126. części piérwszéj, i na wielu miéjscach części wtóréj. Z drugiéj strony; Polski tłómacz pozwolił sobie dodatków nie wielkich, ale, ile w tomie piérwszym licznych. Wyrazy, wiérszé i perjody skrócénié Polskié ubogacają. Nie spuszczál tego skrócénia tłómacz ze swégo oka przekładu Polskiégo historji Rzymskiéj tegoż Goldsmitha w roku jeszcze 1813. wydrukowanego. Dlá tego w części piérwszéj

przydany jest rozdział jeden (p. 55.) dlá zachowania tegoż podziału historji na rozdziały, jaki jest w historji obszérniéjszéj. Z obszérniéjszéj też w skróceniu dodatki czynił. Także i na to główniéysze miéysca w skażę: w części piérwszéj, strony 37. 59. 80. 88. 94. 102. 117. zbogaciły się wyrazami wyciągnionemi z tomu piérwszego obszérniéjszéj historji, ze stron: 53. 94. 128. 142. 154. 171. i 172. 196.; w części zaś wtóréj na stronach 145. 148. 152. są wyrazy i rzeczy znajdujące się w tomie II. na stronach 301. 304. 318. i 319. — A zatym krótki zbiór historji Rzymskiéj Goldsmitha w języku Polskim, lubo jest tłómaczeniem z francuzkiego, znacznie jednak odmiennym się ukazuje, i z różnych stron roztrząsané być má.

Przy najwiękséj pilności częstokroć trudno jest ustrzec się uchybień, najżywsze i i najbystrzéjsze talenty, łacno w nie wpadają i popełniają omyłki. Rzadkie dziéło rozumu ludzkiego, coby ich unikło, a rozbiéracze pism i dziéł, z chęcią udzielając zapracowanych pochwáł, mają na siebie włożony obowiązek, aby uchybień pilnie dopatrywali, te wytykali, i publiczność i autora w razach przez się dopatrzonych ostrzegli. Dziéło zbioru krótkiego historji Rzymskiéj, bez wątpienia poszukiwane i w wielkim w szkołach i od młodzi użytku, powinno bydź z tychże powodów starannie roztrząśnione. Co się nám w nim dostrzec uda-

ło, to zaraz w następujących uwagach wspomnimy. Nie rozbiéramy tu tego, co Goldsmith napisáł, ale zastanawiámy się nad samymi tylko tłómacza z myślą naszą nie schodzącémi się wyrazami. Tak pomimo dobréj Polszczyzny i stylu, znajdzie się gdzie niegdzie nie gładkość. Zaraz napoczątku: *Rzymianie dlá większéy dlá się chluby*, z powodu powtórzonego *dlá*; indziéj *uwiadomiéni z pogłóski w obozie* (T. I. p. 26.) chyba domyślając się: chodzącéj. Mówi się z pogłoski rozchodzi się co, uwiadomiony pogłoską, przez pogłoskę, z powieści...... Bardzo dobrze tłómacz zrobił, że odwołáł w części piérwszéj użyte wyrażenia: *po upływie*, *bespieczną schronią*, *rzéki zagacili*, i tak daléj: podobnychby odwołań życzyły wyrażenia: *męztwo odżywa* (Cz. II. p. 12.) lepiéj: odżyło; *krociów pospólstwa* (C. II. p. 64.) krociów źle, kroci nie gładko, lepiéj: mnogiego; *za powrótem z tego zwycięztwa* (C. II. p. 29.) *gotowały się na danie odporu* (C. II. p. 97.) *oszczędzić przeléwu* (C. II. p. 97.) wolałbym: po tym zwycięztwie, wróciwszy, dadź odpór gotowały się, przelew krwi oszczędzić. Zamiast *przebrawszy się* na stronie 20. części II. byłoby lepiéj *zebrawszy się*. Zamiast *objęcia* (C. II. p. 137.) wyrazu, od niejakiego czasu na teatrze ukazującego się, gładziéjby było, uściski. *Pospólstwo* (C. I. p. 57.) jest bardzo źle wzięto za lud. Nie odzowne jest roz-

różnienie jego od ludu, peuple, lud, populace, pospólstwo. Wyraz powtarzany *wyświécania* czego, (C. I. p. 62. 84.) jest dosyć powszechnie brany w znaczeniu wyjaśnienia i zwyczaj go przeistaczá, chociaż właściwie biorąc jest wyraz ostry: możná wyświecić kogo zadrzwi.

Pobożny (C. II. p. 121. 122.) nieodpowiádá łacińskiemu wyrazowi *pius*. Na to Polskiégo wyrazu nié má, lepiéj zostawić nie przekładając pius. Co się tycze wielu wyrazów tytułów właściwych tylko rzeczypospolitéj Rzymskiéj, te ile możności wypádá nieprzekładane zostawiać, bo wszelkié przełożenie terminem dzisiéjszym, pomimo najdokładniéjszégo opisu stanu dostojności Rzymskiéj, na niedokłádné i opaczné wyobrażéniá napędzi, kiedy przeciwnie, zachowany wyraz cudzy dziś nie znany, daje czuć odmienny stan rzeczy Rzymskich od dzisiéjszych, a ukazujący się często w różnych zdarzeniach, choćby nie był na czas wyjaśnionym, czym był, tym się wydá. — Jeszcze ujdzie, że tribunus plebis przez *gminnika* przełożony, bo gminnik dziś nigdzie nie znany, (chociaż i on może myśli na burmistrza gminy w mieście kierować) ale zamiast curiæ, *kompanje*, za liktorów, *oprawcy* lub *kaci*, za tribus, *cechy*.... jak takié przekłady kurjé w szeregi, tribusy w bractwa rzemieślnicze zamieniają, jak w różnych umysłach, różné z takich od piérwszégo razu nim rzecz

wyjaśnioną zostanie, nabyté wrażénia nadal wyobrażenia mącą i z prawégo objęcia zbijają, niezatrzymując się bez potrzeby, życzemy aby bardzo unikać podobnych przekładów. Patricjusze, equites (rycerstwo) są zarówno w Polskim przekładzie *Szlachtą* nazywani. Nareszcie i *Nobiles* stan arystokracki z patricjuszów i plebejów i rycerstwa wnoszący się, jeszcze jest szlachtą, wszakże wiadomo, że te stany i oddziały obywatelstwa, były bardzo różné między sobą. Przeciwnie znowu, jak nasz wyraz szlachty bałamutnie używany, tak, na niedobry sposób Francuzki, Rzymski kljentów, równie niestatecznie wzięty: przyjaciele, stronnicy, odzwierniki, zwolenniki, sługi, najemniki, za równo są czczeni tytułem kljentów i tłómacz Polski uległ temu zwyczajowi (naprzykład C. I. p. 107.) w dziejach rzeczypospolitéj w któréj oznaczénié dokładné co jest kljentela i kljenci w różnych czasach, nie małą jest rzeczą, choć tego w Goldsmithie nadarzemnie szukasz.

Byli imperatorowie Rzymscy, cesarzami czyli monarchami, ale nie z tytułu, tylko z władzy. Cesarskim tytułem czczono władzców Chińskich i Marokańskich, a jeśli wszyscy imperatorowie Rzymscy mają być cesarzami z powodu tytułu to i Cicero na cesarza wyjdzie, i stratedzy Greccy kiedy często w rzeczachpospolitych Greckich

strategos pojedyńczy bywáł, cesarzami zostaną? za prawdę i tytuł imperatora dziś w cale co innégo znaczący od imperatorów rzeczypospolitéj, od imperatorów piérwszych samowładzców. Ależ to on sám jest, ależ obok przeistaczającéj się istoty tytułu imperatora, podnosił się wcale różny i znacznie niższy Cesarà (cesarza). To pilnie rozróżniać wypádá, żeby nie mącić młodégo czytelnika wyobrażenia, który, Juliusza Cesara, widząc w tytule mu udzielonym césarstwa, namaszczoną monarchy głowę, ozdobioną najwyższą między koronami dostojnością, zadziwi się jak Juliusz Cesar mógł pożądać korony, koronacji Królewskiéj? ćmi się wszystko tym tytułem, i błędné rozsiéwając wyobrażénia, już na tytule, znajomé wyrażénié państwa (empire) przeistoczył *w césarstwo.* Rzym liczył imperatorów i caesarów (było cezarowanie cesarzów, a Julius Caesar jest z familji Juljusz Cesarz) i ich tytuły wiernie zachować należy. Inaczéj stanie się co jest w przekładzie Polskim Goldsmitha: czy jest imperatorem czy do familij cesara policzony, jest césarzém, *Titus fut salué empereur pour la quinsième fois*, co tłómacz wykłádá: *Tytus piętnasty raz Cesarzem był powitany.* (C. II. p. 102.) Zbiegły się na reszcie tytuły imperatora z cesarami: *à l' abdication des deux empereurs, les deux césars, qu' ils avait choisis, furent reconnus;* to w Polskim

czytámy; *Po dobrowolnym zrzeczeniu się tronu obu cesarzów, oba cezarowie jednomyślnie cesarzami uznani* (C. II. p. 154.).

Już nie jeden ze wspominanych tu wyrazów w przekładzie używanych, może się zwać niewiernością tłómaczenia. Ale w miéjscach skracanych, przeistaczanych, łacniéj niewiérność i uchybiénia wcisnąć się mogły. Bez wątpiénia, że gdzie są podobné uchybiénia, tam nie z chęci przeistoczénia, ale z niedopatrzenia się tłómacza wynikły. Nie licząc wszystkich przemian, na te zwróćmy uwagę, które ostróżnéj baczności wymagają, z koleji je licząc.

W części piérwszéj, na stronie 53. armęs, couteau, nóż rzeźniczy, który Wirgini porywa, tłómacz przeistácza podwakroć *w puginał;* — na stronie 62. w wiadoméj awanturze pedagoga czasu oblężénia Falisków, gdy Kamillus, fit dépouiller le maître d' école, et le livra, les mains liées derrière le dos à ces écoliers qui le rammenerent dans la ville, tłómacz przekładá, że Kamillus mu *ręce w tył związać*, *niemiłosiernie osiec rózgami i do Faler odprowadzić kazáł*; — na stronie 82. w początku XV. rozdziału z historji obszérniéjszéj Goldsmitha T. I. p. 132. tłómacz rozciągający wiadomość o początku wojny punickiéj, powtórzył co tám chybnie przełożone jest, to jest: że Hjero przeciw Mamertinom *zaciągnął morskie i lądowé od Karthagów posił-*

ki. W texcie Francuzkim, w abrégé jest T. I. p. 100. Hieron leur demenda des secours, les Carthaginois lui envoyerent. W obszérniéjszéj historji T. I. p. 254. demanda l' assistance des Carth. qui lui fournirent des troupes de mer et de terre. To wcale nie znaczy zaciągu, zaciągu na żołd ludzi, ale uzyskanie od mocarstwa pomocy. — Na stronie 105. Zdobycie Karthagi, fut suivie de plusieurs autres, przełożyłbym, że po zdobyciu Karthagi, nastąpiły inne zdobyczy, ale tłómacz mówi: *zdobycie Karthagi dało pochóp do napaści miast innych*, tego powodu, téy przyczyny, we francuzkim, ani w istocie nié má; — na stronie 107. w czasie pobùrzeń za Grachów, la partie la moins sage des sénateurs, ale nie, *zaprzedana sénatowi tłuszcza*, jak chce tłómacz co się z prawdą zmijał, fut d'avis, *niesfornie się domaga*, ażeby konsul nad rzeczą pospolitą czuwál zbrojnie, — a na stronie 108. partie contraire, to jest Grachów, bezpotrzeby tłómacz potępiá jako złą sprawę; — na stronie 114. oblubo jest dodatek uczyniony z historji obszérniéjszéj T. I. p. 192., lecz wcisnął się fałsz, że Jugurtha przyzwany do Rzymu przed lud, milczał, *z rozkazu senatorów*, co miéysca miéć nie mogło; — na stronie 126. Spartakus Gladjator z Kapui umknął i soixante dix de ses camarades, a tłómacz pisze, że *na czele sześćdziesięciu więźniów*

z *Kapuańskiego tarasu*; — na stronie 128. powiadá tłómacz, że *ponieważ na wypowiedzianą Mithridatowi wojnę, wodza jeszcze nié przeznaczono*, więc Pompéj został obrany, tłómacz francuzki nic tych uwag nié má, bo wypowiedziana wojna była nie dopiéro, bo wódz do prowadzeniá téj wojny, właśnie był *poprzednik Pompejusa w Azjatyckiéj wojnié Lukullus*; — na stronie 153. nagrobek Pompeja w wyrazach: jak skromny głaz pokrywa zwłóki człeka, któremu świątynie stawiano, tłómacz Polski skraca: *wart świątyni, który w téy mogile spoczywá.*

(ciąg dalszy potém).

LUDZIE NADZWYCZAYNEY PAMIĘCI.

Wyjątek ze Słownika historycz. i krytycz. P. de Bonnegarde.

Kroże, Francuz, po przeczytaniu raz jeden dwónastu wiérszy w dwónastu różnych językach, natychmiast one z pamięci powtarzał. Razu jednego wybrano cztéry rozmaite przykłady: z Katulla, ze Scholiustów Pindara, z Arystofanesa i ze ś. Hieronima, wprowadzono nieznacznie materyą o tém; P. Kroże wskazał miéysce cytacyi i przykłady co do słowa powiedział.

Sachieri, Jezuita w Turynie. Grał w szachy z trzema rozlicznemi osobami razem, nieprzypatrując się grze żadnego;

trzeba mu tylko było powiedzieć jak przeciwnik jego pociągnął swoją figurę, aby mógł trafić w grze krok uczynić. Przytém wszystkiém tak go mało ta gra zatrudniała, że się bawił tymczasem rozmową wesołą w kompanii, nawet był w stanie rozwiązać natychmiast zagadnienie jakie geometryczne.

Alexander W. pamiętał wszystko co kiedy czytał i mógł to po długim przeciągu czasu powtórzyć, w niczém się nie myląc, ani co do rzeczy, ani co do wyrazów.

Blondel, Dawid, xiądz protestantski, Francuz. Miał cudowną pamięć, dla któréy kazał z zadziwiającą łatwością. Nie zastanawiał się nigdy w ciągu pisania lub mowy, ani nad nazwiskami, ani nad datami. Czasem powiedzieć mógł zapytany, nie pomyśliwszy, gdzie się co stało, w jakim roku, miesiącu, dniu i tygodniu.

Kalwin nigdy nie zapomniał o czém powiedziano mu kiedy. Poznawał człowieka po wielu leciech raz go gdzie widziawszy. Jeżeli dyktował, a przerwany został rozmową jaką, chociażby ta trwała godzin kilka, powracał do swego dyktowania nie pytając się na czém przestał.

Emmius, professor w Gronindze. Mógł odpowiadać na zapytanie w historyi jakiego bądź kraju, bez namyślenia się, wyszczególniał okoliczności miéysca, czasu,

i osób. Wiedział nie tylko zdarzenia, wypadki i ich powody; lecz interesa ludów, kształt ich rządu, geniusz panujących, sposoby których użyli do wzrostu swego. Znał jeszcze przymierza krajów, ich obszerność, kształt, położenie rzek i dróg wielkich, obwody gór i t. d.

Musso, biskup bitontu. Powtarzał z pamięci kazanie raz usłyszawszy. Tak płynnie powiadał co mówiono, jak ten sam co mówił.

Hortensiusz, rywal Cycerona w wymowie. Stawając u sądu mawiał nieprzygotowany, tak dokładnie, jak gdyby z karty czytał, nigdy żadnych dowodów od stron podanych nieopuścił. Razu jednego była duża licytacya, on w mowie swojéy powtórzył wszystko co przedano i za jaką cenę. Zrównano z regestrem przedaży i żadnéy omyłki nie znaydziono.

Chorluli, czyli Churluli, wielki wezyr Mustafy II. Wielkiego geniuszu minister; często w mnóstwie zatrudnień kazał sobie czytać dwa osóbne papiéry razem, i tak dobrze rozumiał co czytano, jakby na dwoje był wtenczas rozdzielony. Nigdy się nie mylił w zdaniu swojém w téy mierze, chociaż w tym samym czasie przysłuchiwał się jeszcze demonstracyom, które czyniono przed Kadi, któremu wyrok swóy na nie w ten moment dyktował.

Teodor Narbutt.

Oyczyzna wszystkim naymilsza.

na wzór Owidyusza.

Jakaś tajemna siła czczcić swóy kray zniewala
I miłością oyczyzny poczciwych zapala.
Dar to niebios szacowny, dar drogi i święty,
Dar, którym każdy z prawych, winien bydź zajęty.
Wdzięczny wielbiciel wiosny i śpiewak nadobny,
Słowik w obcéy krainie, chociaż ma ozdobny
Pokoik, mrowie jaja i wszelkie dostatki;
Przecież tęskni do swoich i rwie się z za klatki.
Zwierzęta, dzikie ptastwo i morduy i ścinay,
Gnęb, pędzay, wieszay, strzelay, prześladuy, wyrzynay,
Przecież jakimś instynktem natury pędzone,
Mimo twoich zabiegów wrócą w swoję stronę.
Lapończyk w pośród pysznych Albionu grodów
Dręczy serce tęsknotą i wzdycha do lodów.
Cóż może bydź milszego nad Itali kraje,
Jednak Seyta na Włoskich wdziękach nie przestaje;
I choć cudnym widokiem oko swoje bawi,
Skryta żądza powrótu niszczy go i trawi.
Próżno go setny powab swemi wdzięki nęci,
Droga oyczyzna w żywéy u niego pamięci....
Tak i Polak ściśniony losami srogiemi
Pod obcém niebem wzdychał do swéy lubéy ziemi.
Za nic naydroższe rzeczy, cuda świata cenił
I za mały kąt własny, całyby świat zmienił.

Dyonizy Jakutowicz.

Do zefira.

Zefirze! miły zefirze,
Ah ty powiewasz w te strony
Gdzie ja kiedyś przy Temirze
Byłem szczęściem umajony.

Tam ma spokyność została,
Tam myśli, szczęście i serce,
Temira wszystko zabrała
I wszystko ma w poniewierce.

Zefirze mych cierpień świadku,
Wstąp do Temiry schronienia,
I do niéy niby z przypadku
Zanieś me smutne westchnienia.

Może teraz ta niestała,
Ujęta czarownêm złotem
Bogaczowi rękę dała....!
Lecz ty mi nie gaday o têm.

Bo jeśli pod moją strzechę
Wracając — o têm przestrzeżesz,
Moją ostatnią pociechę
Niepewność nawet zabierzesz.

J.... S.... K....

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych. Dnia 20 miesiąca Września roku 1817.

August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.